

Roma brzydka i pechowa. Derby przegrane w brzydkim stylu. Bez alibi. To prawda, że boisko od pewnego momentu w zasadzie nie nadawało się do gry, ale Roma nie może sobie życzyć gry tylko w słońcu. Trzeba się nauczyć grać także na trudnym boisku, czyż nie?

Wady Romy w tym meczu przeważają nad zaletami Lazio. Choćby dlatego, że przynajmniej dwa z goli padły po błędach naszych obrońców – pierwszy popełnił bramkarz, drugi Piris. No i jeszcze błąd de Rossiego, który uderzeniem zareagował na przytrzymywanie za koszulkę przez Mauriego. To błąd niewybaczalny. Myślałem, że DDR będzie pierwszoplanowym bohaterem derby. Miałem rację. Myślałem jednak, że będzie bohaterem pozytywnym, a nie takim... Nie sądziłem, że zostawi drużynę w dziesiątkę. Gdybyśmy grali 11 na 11 to tego meczu - moim zdaniem - na pewno byśmy nie przegrali, czego dowodzi fakt, że Roma otarła się o wyrównanie w ostatniej minucie.

To gorzkie refleksje, ale nie można ich uniknąć. Nie trzeba jednak od razu rozpoczynać procesu, ani dopatrywać się wydumanych historii tam, gdzie ich nie ma. Wystarczą nam przecież problemy, które istnieją naprawdę. Roma dalej pracuje z Zemanem i słusznie: ta drużyna na przemian gra świetnie, by potem grać okropnie. I taką nierówną formę prezentuje zarówno kolektyw, jak i jednostki. Ale nie znaczy to, że wszystko jest do wyrzucenia. Drużyna ma ogromny potencjał i – mimo wszystko – pozycję w tabeli, która nie jest daleka od gry w europejskich rozgrywkach.

Są tacy, którzy chcą to wszystko przekreślić, domagają się głowy Zemana i kar cielesnych dla De Rossiego, wmawiają Pjanicowi, że obraził trenera, choć sam piłkarz stanowczo temu zaprzeczył. To wszystko ma jeden cel: podnieść gorączkę i ciśnienie, co na pewno nie zrobi dobrze Romie.

Jednak, jako że problemy naprawdę istnieją, nie mogę zamknąć na nie oczu. Jest jasne, że bilans bramek strzelonych i straconych jest ujemny. Choć atak Romy jest jednym z najbardziej rozstrzelanych w lidze, obrona funkcjonuje jednak zbyt słabo i konieczne jest jej wzmocnienie – tymczasem za pomocą dostępnych środków, a w styczniu przez odpowiednie działania na rynku transferowym.

Ponadto, naszym zdaniem, nie może być tak, że w Romie Zemana nie znajduje się

miejsce dla graczy takich jak De Rossi i Pjanic. Ten pierwszy – poza absurdalnym faulu na Maurim – na pozycji środkowego przed linią obrony zapewnia większe bezpieczeństwo niż Tachtsidis. Ten drugi należy do klasy piłkarzy znacznie lepszych niż Florenzi czy Bradlej. Jest absurdem, że daje mu się zagrać po kilka minut w meczu.

Zeman jest świetnym trenerem i wielkim człowiekiem. Ale nie jest bogiem i nie powinien się ślepo upierać przy swoim. Władze klubu mu ufają i my także. Może za to zaufanie powinien się odwdzińczyć kilkoma racjonalnymi posunięciami?

Autor: kaisa